

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wieniec-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

„BOGU NA CHWAŁĘ, ludowi polskiemu na pożytek!“

Jeden z najpospolitszych — i nazywając rzecz po imieniu — jeden z najprzewrotniejszych zarzutów, obliczonych na bezmyślność i głupotę ludzką, który zjednoczone, pstrokate rzesze naszych przeciwników politycznych przeciw nam podnoszą, jest ten: »On sam siebie chwali, sprawy swej osobistej broni — w parlamencie mówił o sobie, a nie o ludzie.«

Pominąwszy, że to ostatnie twierdzenie, — co do mówienia tylko o sobie w parlamencie, jest nieprawdą i czystym zmyśleniem, robić mi zarzut z tego, że »sam o sobie mówiłem, sam siebie broniłem« jest niesłusznem — i dowodzi tylko złej woli i złego sumienia moich przeciwników politycznych.

»Bronić samego siebie« — jest prawem i obowiązkiem każdego człowieka, a zatem tego prawa nikt mi odmówić, w spełnieniu tego obowiązku nikt mi przeszkodzić nie może, ani zarzutu z tego nikt rozsądny i sprawiedliwy mi nie uczyni.

Nie było pono człowieka w Polsce, w ostatnich latach, o którymby tyle pisano, przeciw któremu by tyle i tak różnorodnych zarzutów podniesiono, co przeciwko mej osobie.

Więc Wam wszystkim, szanowni panowie, świeccy i duchowni, wolno jest mnie sądzić, krytykować, zbezczeszczać; Wam wolno na ambonie, po wszystkich kościołach, w gazetach i na zgromadzeniach, w sądach i parlamentach, w domach prywatnych i publicznych, wygadywać na mnie, co Wam ślina i złość na język przy-

niesie. Lecz gdy ja głos dla odparcia tych oszczerstw i zarzutów zabiorę, to zaraz wołacie: »On sam siebie broni!« Jestże w tem sens, i sprawiedliwość?

Nie zaprawdę! Z Was mówi ślepa nienawiść — i złe sumienie. Złe sumienie mówię, bo się poczuwacie do tego, żeście potwarzali, krzywdzili, do zbrodni nawet się posuwali, — i dlatego nie chcecie, abym mówił, aby się »nie pokazały złe uczynki wasze«.

Więc Waszym krzykiem nie zrażony, ani zastraszone, dziś w dwudziestą rocznicę wydawnictwa »Wieńca-Pszczółki« korzystam z mego ludzkiego prawa i spełniam mój obowiązek, i przemówię, jak Wy mówicie, o sobie.

Uczynię to za przykładem Tego, który będąc: »Prawdą, drogą, prawdą i żywotem« — przecież za życia i po dziś dzień był położony »na znak, któremu się sprzeciwiano«, przeciw któremu za życia i po dziś dzień złość i przewrotność podnosiła i podnosi tysiączne zarzuty.

I Chrystus »sam siebie« bronił. Z ust Jego boskich wyszło to słowo: »Wiele uczynków dobrych Wam pokazałem — za które chcecie mię ukamienować?«

Znam Was — i wiem już naprzód, że krzykniecie: »Z Chrystusem się porównuje!«

Nie »równam się« — bo wiem, żeś proch i człowiek grzeszny, ale i to wiem, że nam wszystkim powiedziano: »Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad pana, dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a słudze jako pan jego.« (Mat. X. 24. 25.) Wiem dalej, że powiedziano: »Pójdź, naśladuj Mnie« — i znowu: »To czujcie w sobie, co w Chrystusie Jezusie.«

Więc nie tylko można i wolno, ale potrzeba naśladować Chrystusa, i w miarę sił ludzkich, to i tak czynić, jak On czynił dla przykładu naszego.

A więc dziś po 25 latach walki i pracy, zapytam Was wszystkich, Szanowni przeciwnicy moi polityczni, słowem Chrystusowem: »Wiele uczynków dobrych pokazałem Wam, za który z nich, chcecie mię ukamienować?«

A. Do przeciwników: do Duchownych i Jezuitów.

A w pierwszym rzędzie pytam Duchownych i Jezuitów, którzy dziś na czele »wojującej przeciw mnie armii duchownej kroczą« — za który to uczynek rzucacie klątwy i gromy duchowne, plugawicie miejsca święte jadłem nienawiści, nadużywacie nietykalnej świętości Sakramentów i posług duchownych?

Nauczyłem Was wydawać intencje apostołstwa i czerpiecie z nich dziś ogromne zyski; nauczyłem wydawać pisma dla ludu, a Wy Jezuici, coście się śmiali przed 25-laty, gdy z gazetką szedłem między lud, Wy dziś sami zostaliście redaktorami — i narzucacie ludowi swoje: »Łączności«, »Jedności« »Ruchy« itd.

Szydziliście z wieców — i w r. 1879 w czasie misyi na Skałce, wołaliście z ambon przeciw wiecowi na »strzelnicy« — a dziś sami usiłujecie urządzać zgromadzenia i towarzystwa ludowe.

Przed kilku jeszcze laty, wszelki socjalizm wyklinaliście, a dziś sami przybieracie postawę obrońców ludu — i udajecie przynajmniej, że go chcecie bronić przed wyzyskiem?

Śmiało więc Was zapytam — Wy duchowni i Jezuici, za co mnie chcecie wykłąć i ukamienować, kiedy to wszystko, co robiłem przez te lata, Wy teraz naśladujecie?

Wiem o co Wam chodzi. Wy naśladowacie działanie polityczno-społeczne, nie żeby lud dźwignąć i bronić, lecz aby go nadal utrzymać w posłuszeństwie i zależności, aby nie stracić nad nim panowania! Wy dalej chcecie mieć łaskę u góry, a wpływ i powagę u dołu, aby od jednych i drugich mieć poparcie, bo przy »świątym ubóstwie« macie to przekonanie, że Wam się i na ziemi »więcej i coś lepszego« należy — niż »prostakom«.

Do obszarników i stańczyków.

Stańczykom i obszarnikom przyznam, że oni najwięcej powodu mają mię nienawidzić. Zaatakowałem wszystkie szanse, którymi obwarowali swoje panowanie — i dziś rzeczywiście tyle już z tych szanców rozbito, że jeszcze ich tylko bagnet i starosta trochę osłania i broni.

»Polityka i rząd do nas należy« — »mandaty poselskie nasze« — »solidarność Koła polskiego jest nietykalną« — »Rady powiatowe nasze« — »ze starostą wszystko zrobimy« — »My to naród« — to były szanse, którymi się okopali stańczycy, i sądzili się zabezpieczonymi na długie lata. Dziś te szanse w rozsypce, więc się nie dziwię, że mię stańczycy uważają za najszkodliwszego dla siebie dynamitnika. No, ale przecie kamienować mnie za to nie powinniście panowie stańczycy! Jeżeli nie siebie, lecz Ojczyznę miłujecie, to ciesze się, że przybyło narodu bo z »ciemnej masy« stali się ludzie, obywatele i Polacy. Nie bójcie się też, że na Waszą zgubę ktoś dybie. Nikt Was usunąć i zniszczyć nie chce, ale jedno, jako chrześcianie i Polacy zrobić musicie, tj. uszczuplić *bytku, wystawności i rozrzutności* na korzyść bezmiennych i bezrolnych braci; musicie pracować więcej, a używać mniej, aby się stało wedle woli Bożej, i przyszło królestwo i sprawiedliwość Boża na ziemi — w równości braci i równości darów bożych.

Do inteligencji i demokratów.

Panowie inteligenci i demokraci, tak samo jak Jezuici, zamiast mnie kamienować i nienawidzić, powinni mi być wdzięcznymi, że ich nauczył — i ucze prawdziwej inteligencji i demokracji.

Przed laty 25-ciu nazywaliście się inteligencją i demokracją, a byliście w obec ludu »gburami« — i stańczykami niższego gatunku. Najlepsi między Wami, »chłopa-gospodarza« uważali za bawidełko, którego się używało do »szopek patryotycznych« — do demonstracji, a po za tem śmierdział Wam kożuch i siermięga, a przynajmniej raziła Was ich obecność. Robotnik i zarobnik był i w Waszych oczach pół-człowiekiem.

Inteligencji Waszej używaliście na to, aby mniej wykształconych lekceważyć i poniewierać, a swoją drogą drzeć ich do skóry za każdą im wyrządzoną przysługę. Gdy chłop i zarobnik nie szedł z Wami do powstania i nie śpiewał z wami: »Niewiem jaka spadnie kara« — był już w oczach Waszych »bydlęciem«.

Patryotyzm Wasz był tylko: »nienawiścią do Rosyi« i przygotowywaniem do nowego powstania.

Dziś, chcecie czy niechcecie, ale to przyznać musicie, że Was nauczyłem choć trochę prawdziwej inteligencji i demokracji. Mówię »choć trochę« — gdyż jeszcze wielu z Was prawdziwej inteligencji nie ma, bo grzeszy wynio-

śłością i zarozumiałością (co dowodzi braku rzeczywistej inteligencji) Wielu też nie ma ducha demokratycznego, bo pogardza każdym, który im się wydaje choćby o jeden cal od nich mniejszym.

Kto chce się o tem przekonać, niech się przypatrzy waszym kasynom miejskim, Waszym gniazdom sokolim, lub innym jakimkolwiek stowarzyszeniom po miastach i miasteczkach. Wszystkie one noszą na sobie piętno »kastowości inteligencji« — w żadnem nie umieliście — ani nie chcecie — liście się zbliżyć do pracującego, rękodzielniczego mieszczaństwa; nigdzie nie podaliście mu ręki, lecz wydaliście je na łup żydowskich wyzyskiwaczy, mających w inteligencji, zwłaszcza urzędniczej, najlepszych pomocników i opiekunów.

Ale przecie już tyle daliście się nauczyć, że to postępowanie »inteligencyi-demokracji« przestało być prawem, a uchodzi i zaczyna być piętnowane jako nadużycie. Powoli też choć z trudem odzwyczajają się inteligencya mówić o »niższych« warstwach, o »ulicznym motłochu« itp., a uczą się z konieczności być grzeczniejszą dla pracujących i mniej ich wyzyskiwać. Jeszcze wprawdzie z głów inteligentno-demokratycznych nie ustąpiło przekonanie, że za »latami nauki«, za »pracą nad własnym wykształceniem« należy się im »coś więcej« niż tym, którzy na ławach szkolnych nie siedzieli, ale równie długo i ciężiej pracowali w warsztatach itp. nad zdobyciem biegłości w swym zawodzie. Lecz i ta »zasada« już jest mocno zachwiana, a z czasem całkiem upadnie.

Inteligencya zaczyna poznawać, że jej »demokracja« była za nadto arystokratyczna, i już nawet głośno oświadcza, że »zesocyalizowała« swój program.

A jeżeli się to wszystko stało, to musicie, panowie demokraci, przyznać, że »moje napadanie na wszystkich« — jak pisaliście po każdym wiecu, padając przez ćwierć wieku jak kropla wody na Wasze kamienne serca, — przy innych prądach weiskających się do nas, — w znacznej części wpłynęło na tę zmianę, która Was prowadzi do prawdziwej inteligencji. A że nikt za to, że się w jakimś kierunku udoskonalił, gniewać się nie powinien, więc mogliście trochę ochłonąć w Waszej nienawiści do mej osoby.

W jednej jednak sprawie, inteligencya, z bardzo nielicznymi wyjątkami, nie poprawiła się wcale. Mam na myśli sprawę narodową. Patriotyzm demokratów: »szlachecko-powstańczy« żyje w całej pełni — i on to podżega Was panowie, do walki przeciw mnie, który miałem odwagę i z tej strony Was zaatakować.

Lecz »chcecie czy nie chcecie, czem Bóg kazał — z czasem — będziecie«. Jakaście musieli Waszą demokrację zesocyalizować, tak będziecie musieli Wasz »patriotyzm odpoetyzować«. A wtedy zamiast mówić o »niepodległości i niezawisłości Polski« — zaczniecie ze mną najpierw mówić: »o zjednoczeniu trzech zaborów« jako nieodzownym warunku (*conditio sine qua non*) wszelkiej rozumnej pracy i polityki narodowej. Wtedy też może nienawiść Wasza osłabnie.

Na tych uwagach kończę moje przemówienie w dniu dzisiejszym do Duchowieństwa, stańczyków i demokratów, którzy mimo rozlicznych różnic w swoich zapatrywaniach, zgodni są tylko w nienawiści do mej osoby i w zwalczaniu programu chrześcijańsko-ludowego.

Wyspowiadawszy się zaś z moich przeciwko nim grzechów, śmiało je-

szcze raz powtórzę: „Wiele uczynków dobrych nauczyliście się odemnie — a skoroście je dziś bodaj w pewnej części przyjęli za swoje — za co mię chcecie ukamienować?”

B. Do naszych Braci i Przyjaciół.

Od przeciwników politycznych moich i Waszych, nie czekam odpowiedzi, ani nic innego od nich nie żądam — krom tego, czem mię ćwierć wieku sowicie obdarzają: „nienawiści, złorzeczeń i prześladowań”.

Gdyby mię tem nie obsypywali, nie miałbym tej pewności, że idę drogą Chrystusowej prawdy. A tak przecie mogę powtórzyć z św. Pawłem: „Gdybym się ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusa”. A służyć najpierw Chrystusowi, było mi pierwszą pobudką do obrania tej drogi, którą kroczę od początku

„Wszystko dla Chrystusa”, — wszystko niech będzie Bogu na chwałę, co się przez te lat 25 politycznej, a 30 lat kapłańskiej pracy, robiło i cierpiało.

„Wszystko dla Chrystusa!” — było i niech będzie, powiem tem śmielej, że dla siebie nie zebrałem ani nie nagromadziłem, ani nie zyskałem *nic* — a jak z Opatrzności i ludu łaski żyłem, tak się na tę Opatrzność i ludu pamięć spuszczam na resztę dni; krótszych bez wątpienia, niż te, które przeżyłem.

„Wszystko dla Chrystusa — i — dla Jego ludu.”

Ludu polski, ludu Chrystusowy, wiem, że ty mnie rozumiesz i sprawiedliwiej sądzisz, bo Ty wiesz, jak ci było przed laty 25-ciu, a jak jest dzisiaj.

Choć pracowałeś i pracujesz w pocie czoła, dola Twoja zamiast się poprawić, pogorszyła się, bo co ty zapracujesz, to inni zjedzą, a Ty głodujesz.

I długie lata — a i dziś jeszcze chcą wmówić w ciebie ludu Chrystusowy, że to Bóg Twój przeznaczył cię na to, abyś pracował dla pożytku i wygody »warstw wyższych«. Wmawiali i wmawiają dziś jeszcze w ciebie, ludu Chrystusowy, że najpierwszym obowiązkiem twoim: »szanować władzę i wyższych — i być im posłusznym«, bo to Bóg miał tak świat urządzić, aby garstka panowała, a ty jej służył i dla niej robił.

Ludu polski podnieś głowę twoją! Tyś lud »Ch r y s t u s o w y« — Twój Pan najwyższy Chrystus, On cię dla Siebie stworzył i odkupił, a nie dla wysługiwania się innym.

Ludu Chrystusowy, ty masz także »p r a w a«, a nie same obowiązki. Ty masz prawo do wolności, do ludzkiego życia na ziemi, do życia »takiego samego«, jakie chcą mieć i mają duchowni i panowie. A masz te prawa wszystkie dlatego właśnie, żeś »ludem Chrystusowym«, a nie niewolnikiem.

Więc podnoś głowę ludu Chrystusowy — i przestań bić pokłony przed równym tobie człowiekiem — bo Chrystus powiedział: »Bogu s a m e m u się kłaniać, i Jemu służyć będziesz.«

Za te ćwierć wieku jużesmy, wspólną pracą i spólnem cierpieniem, rozkuili trochę te kajdany, któreś dźwigał, biedny ludu, długie wieki. Ale tego mało, dopiero prawie tyle, jak gdyby łańcuchy, któremi lud spętano i do muru przykuto, zaledwie z muru zostały wytargane. Więc lud się rusza wolniej, lecz jeszcze jakoby spętany na nogach. Lada kto bowiem, byle jaki gryziopiórko poniewiera ludem, bierze czego nie położył, pozbawia wolności słowa i wolności zgromadzenia, a zdziwiając nad ludem i czyniąc b e z p r a w i e, powołuje się na: »imię prawa«, — i swój świecący guzik — sprawiony za ludu pieniądze.

Więc ludu Chrystusowy jeszcze nie masz tego, co ci się należy, a nie masz dlatego, boś za nadto potulny — i nad miarę cierpliwy. — Poczuj swoją godność i siłę — a zrzuć jarzmo niewoli.

Podnieś głowę swoją — i nie bój się! Gdy Chrystus z nami, któż przeciwko nam?!

To, co tu dziś powtórzyłem jest krótkim streszczeniem ćwierćwiekowej pracy nad wyzwoleniem ludu, i ćwierćwiekowych sporów i walki z jego przeciwnikami.

Z zadowoleniem jakiego się doznaje, widząc skutki długich mozołów, chciałem i przeciwników uwagę zwrócić na to, że niewiedząc, a przynajmniej nie chcąc przyznać, musieli bodaj nieco ustąpić — i ludowi wskazać, że przecie już cośkolwiek zdobyliśmy.

Niechże ten postęp i początek wyzwolenia ludu, doda nam wszystkim sił i ochoty do dalszej pracy i walki. — »Dalej więc, w Imię Chrystusowe!«

W końcu do Braci i Przyjaciół jeszcze jedno słowo: Przed paru laty, gdy wrzała najżarliwsza walka, napisałem Wam, że choćby się niewiem co działo, do lat 25-ciu dociągnę. Dziś z łaski Bożej doczekaliśmy tej chwili — więc cóż powiem? Usuwać się od trudu i pracy nie będę. Mogę to uczynić raz dlatego, że przeciwnicy powiadają: »Gwiazda Stojatowskiego zbladła — nikt się już z nim nie liczy«. Więc myślę, że już im nie będę zawadzać, skoro się ze mną nie liczą! A powtórę mogę pracować dalej, bo wy Bracia i Przyjaciele, o ile sądzić mogę z Waszej dla mnie życzliwości i zaufania, nie żądacie, abym się usuwał, a raczej wzywacie, abym dalej pracował.

Wola Wasza moim rozkazem, a dobro Wasze moim celem życia — więc w Imię Boże dalej, jak długo Bóg zdrowia i sił użyczy.

Powiedzmy wspólnie i razem: »Kto wytrwa do końca, zbawion będzie«.

Wasz do śmierci

W Cieszyńcu dnia 28 sierpnia 1900.

X. St. Stojatowski.

Zjazd demokratów.

Buńczucznie i szumnie zapowiadany zjazd demokratów we Lwowie zgromadził na 400 zaproszonych, aż 80 osób!

Można powiedzieć, że tyle tylko znajdzie się demokratów w Galicji, bo reszta wszyscy, którzy się do demokracji przyznają, jakby przyszło co do czego, wszyscy pobiegną za stańczykami — i starostami.

Pokazało się to już na wstępie, bo od samego zjazdu, który przecie nie był jeszcze żadną walką, i w którym uczestniczenie nie mogło nikogo narazić — odsunęło się już kilka osób, nawet tacy, jak p. burmistrz dr. Małachowski i wiceburmistrz miasta Lwowa p. Michalski — aby nie stracić łaski — u stańczyków!

Cóż dopiero będzie dalej?

Tych niespełna półtorej kopy pp. demokratów nie obeszło się bez »żydów«, a dr. Seinfeld, socjalnydemokrata, zajmował na zjeździe wybitne stanowisko.

Uchwalono program i organizacyą, i ogłoszono światu, że: »demokraci połączyli się stale z ludowcami«.

Czy na tem zjeździe byli posłowie-chłopi, zwani ludowcami, gazety nie piszą. Może to furtka dla nich, aby się mogli przed ludem wyprzeć tego sojuszu.

Bądź co bądź, nasuwa się ważne pytanie: »na którym to wiecu ludowców uchwalono spojść się z demokratami?« Albo, czy Bojko, Krempa, Wójcik, Styła, Średniawski, Milan, a choćby dr. Bernadzikowski i dr. Winowski mają prawo bez »swoich wyborców«, na podstawie tylko uchwały jakiejś Rady naczelnej wchodzić w stały sojusz z demokratami?

Jeżeli to zrobili, tem lepiej dla ludu, a tem gorzej dla nich, teraz już bowiem nie zaprzeczają że przyjęli zasadę »bez wyznaniowości« — i zawarli sojusz z żydami! Było to wprawdzie i teraz; boć przecie Stapiński, Rewakowicz — i cały tuzin innych demokratów bezwyznaniowych stanowił »radę naczelną stronnictwa ludowego«, lecz ludowi mówiono, że to chrześcianie i katolicy, choć »krzyżyka na czole nie noszą«. Dziś ogłaszając otwarcie stały i ścisły sojusz z demokratami, przyznano się do sojuszu z żydami i do — »bezwyznaniowości.«

Nie uniknęli też demokraci ani na tym zjeździe zwykłego sobie bałamuctwa i sprzeczności. Z jednej bowiem strony zapowiedzieli siarozystą walkę przeciw stańczykom — z drugiej uchwalili należeć dalej do Koła polskiego, a więc potulnie spełniać rozkazy stańczyków.

Te dwie uchwały dowodzą, że w głowach demokratów są — myszki — a na polityce znają się oni tak, jak kura na pieprzu.

Drugą taką niedorzeczność i sprzeczność objawili w tem: Sumitowali się i powtarzali kilkakrotnie, że będą się łączyć tylko z tymi, którzy »stoją na gruncie narodowym« *) a równocześnie oświadczyli, że chcą spółdziać z socyalnymi demokratami, którzy się ogłaszają za »miedzynarodowych«!

A co najważniejsze dla chrześciańskiego ludu, panowie demokraci oświadczyli, że dlatego chcą spółdziać z socyalnymi demokratami, ponieważ oni »w Królestwie polkiem pracują w narodowym duchu«!

Czytelnicy już wiedzą, że ta praca socyalnych demokratów w Królestwie polkiem, polega nie tylko na tajnem, a więc zgubnem *spiskowaniu*, ale też i na tem, że **popętniają skrytobójstwa** na tych, którzy im się nie podobają i których posądzają o szpiegostwo — i że w przeszłym roku **cztery takie skrytobójstwa popętnili!**

Hola tedy, panowie demokraci! Jeżeli w waszych oczach: »spiski i skrytobójstwa« są uczciwą i narodową pracą, to nie marcie o tem, aby chrześciańsko-ludowa opozycja z wami spółdziałała! A jeżeli ludowcy z wami na to się zgodzili, to i oni z wami w oczach ludu się zabili! I nie ich w obec tego nie uratuje, — a spisek i skrytobójstwo w Galicyi chyba się nie da zastosować!

*) O tym czezem i niejasnem słowie: »grunt narodowy« napiszemy w osobnym artykule.



„Do Rzymu za 45 złotych!”

Porozumiawszy się z komitetem urządzającym pielgrzymki do Rzymu, możemy Braciom i Przyjaciołom naszym ogłosić, że każdy kto chce, może się do nas zgłosić do pielgrzymki do Rzymu, **najtańszej**, jaka kiedykolwiek była urządzaną.

A więc powtarzamy: Za podróż *tam i napowrót* do Rzymu, oraz za 6-dniowy pobyt w Rzymie (nie licząc dnia odjazdu i przyjazdu — razem 8 dni) wraz z mieszkaniem i pożywieniem w Rzymie, oraz za podróż do *Loretu i Assyżu* płacić się będzie, **za wszystko razem** tylko 45 złr. za III klasę — a za II klasę 72 złr.

Uczestników musi być przynajmniej **stu**.

Mówcież to jeden drugiemu, i obierajcie drogę najkrótszą i najtańszą. Kto się zgłasza, niech nadeszle 2 złr. zadatku, który mu wliczony będzie do onych 45 złr., tak że dopłaci tylko 43 złr. na 8 dni przed wyjazdem. Pielgrzymka odbędzie się z końcem września lub pierwszych dni października; więc się spieszcie!

Zgromadzenia i wiece.

Zgromadzenie chrz. lud. w Babicach koło Chrzanowa

odbyło się 5 sierpnia w domu Fr. Piekarczyka. Zwołał je Wojc. Małocha z Regulic i tenże je zagał, podnosząc, iż wiece w Polce były znane jeszcze w czasach przedchrześcijańskich i były wolne, bo był tylko lud, który rządził się uchwałami na wiecach zapadłymi, a szlachta wtedy nie istniała, bo ta przyszła wraz z uciskiem i niewolą, od Niemców, bo polacy od nich nauczyli się dzielić naród na stany, skąd powstała pańszczyzna i poddaństwo ludu.

WX. Stojalowski obrano jednogłośnie przewodniczącym, zastępcą Wojc. Małochę, sekretarzem Józefa Mśkiewicza z Chrzanowa. WX. Stojal. wytłumaczywszy ustawę o zgromadzeniach, dodał, iż ci, co najwięcej o miłości ludu mówią, nie urządzają jednak wieców, ani ludu nie pouczają. Odpierał ich zarzuty, jemu czynione, udowadniając Pismem św. prawdziwość i zgodność z wolą bożą tej nauki, która dąży do obrony słabych przed możnymi; wykazywał, że program stronnictwa chrz. lud. ma za cel, aby wszystkim było dobrze. (Huczne brawa i oklaski).

Wojciech Małocha przedstawił zebrany potrzebę zniesienia w powiecie chrzanowskim myt, które są prawdziwym ciężarem dotykającym zarówno tych, co mają konie, jak i nie mających, co poparł dowodami. Powstała stąd dyskusja, w której przemawizli gospodarze z Babic, St. Głównia z Babic i WX. Stoj. z czego wynikło, iż uchwalono wniosek, aby się właściciele członkowie rady pow. starali o zniesienie myt w pow. chrzanowskim.

Fr. Gąsiorek z Babic domagał się zaprowadzenia powszechnej przymusowej asekuracji od ognia, przyczem WX. Stoj. oznajmił, że wniosek w tej sprawie, leży już od kilku lat w sejmie lwowskim, tylko wielmożni opiekunowie ludu sprzeciwiają się jego wykonaniu. Wniosek Gąsiorka uchwalono.

Tu zabrał głos niejaki Piotr Bębenek z Babic, podobno pański lizun, a przyjaciel ks. wikarego Żaby. Podchmielony jego winkiem, przyszedł po

to głównie, aby przeszkadzał i plótk jakies baśnie nie do rzeczy, tak że go i słuchać nie chciano.

W. Małocha domagał się zaprowadzenia monopolu wódczanego z warunkiem, aby czysty dochód ze sprzedaży trunków dzielony był na 4 części; z tych jedna szłaby do kasy państwowej na wydatki państwa, druga do kasy krajowej, trzecia do kasy rady powiatowej, a czwarta do kasy gminnej tam, gdzieby szynk istniał. Przez taki podział ulżyłoby się ciężarowi podatków i dodatków autonomicznych i byłoby jeszcze lepiej niż w Rosyi, gdzie wszystkie dochody z monopolu, rząd zabiera. U nas dochody z wódki bogacą tylko żydów, a rząd nasz patrzy na to obojętnie, i nie korzysta ze sposobności pomnożenia dochodów publicznych. Wniosek ten przez zgromadzenie jednogłośnie uchwalono.

WX. Stojałowski wyjaśnił, że wniosek w sprawie monopolu postawiony już został także w sejmie, ale moi opiekunowie stanęli mu na przeszkodzie, dlatego zapewne, aby sobie żydów nie narazić, bo oni są im potrzebni przy wyborach do bałamucenia i przekupywania ludu.

Piotr Bębenek zabrawszy znów głos, żądał, aby furmani wiozący różne plody rolnicze do Prus, wolni byli na granicy w Chełmku i na Wysokim Brzegu (pow. Chrzanów) do opłacania kart przepustowych i aby byli tak w nocy, jak we dnie, za granicę puszczani, jak się to dzieje na komorze granicznej w Oświęcimiu.

WX. Stoj. wykazał tutaj, iż rzecz ta należy do hr. Andrzeja Potockiego, jako posła z powiatu chrzanowskiego, ale że sprawą tą zajmie się też i o skutku w gazetce doniesie. Mówił też dalej o zaprowadzeniu włości rentowych, jako potrzebnych do poratowania włości rolników w Galicyi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zabrał głos p. nauczyciel miejscowy, zapytując WX. Stoj. jak się zapatruje, jako polak, na państwa zaborcze, tj. Austryę, Prusy i Rosyę, oraz na sprawę szkolnictwa ludowego? Po nim zaczął przemowę swą ks. Żaba, miejscowy wikary, który stojąc przez czas zgromadzenia w sieni, fukał na ludzi, by ich od zgromadzenia odstraszyć. Ksiądz Żaba tak mniej więcej mówił:

Co wam dał ks. Stojałowski, że do Babie przyjechał? Dla zgromadzenia opuściliście różaniec i nieszpory i co wam z tego przyszło? Kiedy on taki mądry, i wam życzliwy, to czemu w r. 1899 nie przybył i Wisły nie zastawił, aby pół waszych nie zalała? Jeżeli ja wam zakazuję czytać jego gazetki, to czynię z posłuszeństwa dla biskupa, i czynić to będę, dopóki on zakazu czytania nie odwoła. Biskup jest pierwszy niż Papież, dlatego wprzód go słuchać trzeba, bo P. Jezus naprzód ustanowił Apostołów, których Biskupi są następcami, a potem dopiero ustanowił nad nimi głowę, tj. św. Piotra! Mówił też, że ks. Stojałowski trzyma z Rosyą, bierze ruble od tamtego rządu, dlatego nie trzeba mu wierzyć ani gazetki jego czytać.

WX. Stoj. odpowiedział naprzód p. nauczycielowi i wykazał, że najgorszym z zaborczych rządów, dla polaków, jest rząd pruski. Lepszy pod tym względem jest rząd rosyjski, a najlepszym byłby rząd austriacki, gdyby polacy trzymający w Galicyi rządy w ręku, inaczej z ludem się obchodzili i rządy ku jego oświeceniu i wolności sprawowali. Głód i nędza wypędza lud w obce kraje, gdzie traci często narodowość.

Następnie ks. Żabie odpowiedział: Przyjechałem tu do Babie na wiec po raz pierwszy. Złota ani srebra nie przywiozłem, bo go nie mam, ale po-

dałem ludowi naukę i oświatę, jaka mu w powszednim życiu jest potrzebna, a ks. Żaba jest w Babicach od 4 lat a przez ten czas co ludowi dał? (głosy: Jeszcze wziął! Goni ks. Żaba ludzi za to, że przyszli na zgromadzenie a nie poszli na nieszpory i różaniec. Ustawa o prawie zgromadzania się istnieje przeszło 30 lat, i lud na nieszpory chodził lat 30, ale czy wszyscy babiccy parafianie na nieszporych bywają? — Pan Bóg nakazał nie tylko się modlić, ale i pracować; więc jak ludzie z rana byli na mszy św. i kazaniu, to uczynili zadość przykazaniu kościelnemu, a jeżeli posłuchają tutaj potrzebnej im nauki, to tem P. Boga nie obraża i przykazania nie przestapia. W r. 1899 wylała Wisła i zalała parafianom pola, ale ks. Żaba także jej nie zastawił, choć się mieni wielkim przyjacielem i cobroczyńcą ludu. Ja pracuję nad ludem 25 lat i gdyby nie to, że mi przeszkadzają różni wielmożni »opiekunowie« ludu i księży, a gdyby lud był wybierał takich posłów, jakich ja radziłem, toby już Wisła i inne rzeki, dawno były wałami zastawione i nie byłoby rokrocznie tylu klęsk z powodzi. Co do stawiania biskupów wyżej Papieża, to jest nauka hereetycka; Biskup jest bliższy niż Papież, ale ten jest głową i nieomylnym nauczycielem wiary i obyczajów, więc kto uczy aby Papieża nie słuchać, sam na posłuszeństwo nie zasługuje.

Co do Rosyi i rubli, tobym zaskarżył ks. Żabę do sądu, aby mi te zarzuty udowodnił, ale pieniaczem nie jestem, więc wolę krzywdę darować, niż jej sądownie dochodzić, tembardziej, że teraz w galicyjskich sądach, trudno sprawiedliwość uzyskać. Niektórzy z księży galicyjskich ubiegając się o honory u stańczyków, rzucają na mnie i moich czytelników potwarze, nadużywając miejsc świętych i zabijają moralnie ludzi niewinnych. Gdyby tak P. Jezus we własnej osobie pokazał się w niejednym naszym kościele, jak niegdyś w jerozolimskim, toby liną od dzwonów wypędził księży z kościoła, który oni uczynili jaskinią zbójców, robiąc handel z sakramentów śś. na rzecz polityki możnych tego świata.

Na tem posiedzenie zamknięto. Ludzi było około 1500. Gdy wykrzyknęto: Niech żyje ks. Stojakowski! głos się daleko po równinie rozchodził. Ks. Stoj. rozdawał obrazki, i inne pamiątki, które rozchwytywano skwapliwie, pomimo protestu ks. Żaby. Ten widząc, iż bezsilnym jest w obec ks. Stoj. i stracił resztę zaufania, rozplakał się ze złości i poszedł na plebanie rozmyślać, co dalej począć.

Uczestnik zgromadzenia.

Przegląd polityczny.

Rzym. W przemowie swojej, którą Ojciec św. miał, odpowiadając na życzenia składane Mu w dzień Imienin, wyraził Ojciec św. radość z licznych pielgrzymek do Rzymu. Sprawmyż Ojcu św. radość i wybierzmy się jak najliczniej do Rzymu, skoro za tak tanie pieniądze tam być możemy.

Ojciec św. przyjmował na posłuchaniu arcybiskupa amerykańskiego z miasta St. Paolo, ks. Irelanda. Jest ten ks. Ireland obecnie pierwszym między tymi Biskupami, którzy z wielką stanowczością występują w obronie »chrześcijańsko-społecznego« programu. Wszyscy »malowani katolicy« ogłaszają arcybiskupa Irelanda za »półrewolucjonistę«. Widocznie inaczej na program chrześc. ludowy zapatruje się Ojciec święty.

Austria-Węgry. Do tego czasu ani nie zwołano parlamentu, ani nie wiadomo, kiedy go zwołają. Minister Koerber nareszcie rozpoczął narady w tej sprawie z posłami, o których piszą że nie wiele z nich pożytku. Wiadoczne to i ztąd, że piszą o ustąpieniu dr. Koerbera, a o powołaniu na ministra jakiegoś Niemca, któryby jeszcze bardziej niż Koerber, sprzyjał Niemcom — i popierał ich dążności.

W Chinach w tym tygodniu nie się nie zmieniło. Generał rosyjski *Leniewicz*, który dowodził wojskami, zdobywającymi Peking, wprowadził zarząd wojskowy w Pekinie. Gdzie cesarzowa chińska z dworem uciekła, do tego czasu nie wiadomo. Rosyjanie i Francuzi, a także Japończycy najwięcej się odznaczają w tej wyprawie chińskiej — i zdaje się, że nim niemiecki głównodowodzący, który dopiero jest w Aleksandryi dojedzie do Chin, to tam tymczasem Francuzi i Rosyjanie z Japończykami zrobią porządek. Piszą, że rząd amerykański, widząc, jak Rosyjanie na własną rękę działają w Chinach, postanowił cofnąć się i odwołać swe wojska do Chin wysłane.

Ziemia polskie — pod Austrią. W okolicach Jasła odbędą się w początku września, ogromne manewry wojskowe. Podobno tak wielkich manewrów jeszcze nigdy w Austrii ani w Europie nie było. Jak donoszą: 176.000 ludzi, 9.000 koni i 300 dział weźmie udział w wrześniowych manewrach cesarskich w Galicji. Cztery korpusy armii, tudzież oddziały obrony krajowej, wśród nich rozlokowane, będą operowały na małej stosunkowo przestrzeni w okolicach Jasła. Do boju staną korpusy I (krakowski, obejmujący zachodnią Galicję, Śląsk i północne Morawy z Ołomuńcem) i VI (koszycki, obejmujący północno zachodnie Węgry) — przeciw połączonym korpusom X i XI (t. j. przemyskiemu i lwowskiemu, obejmującym środkową i wschodnią Galicję, tudzież Bukowinę).

Jeżeli przy zwykłych i mniejszych manewrach, już ludzie dość szkody i przykrości doznają, to oczywiście przy tak ogromnych ćwiczeniach będą nie tylko wydatki ogromne milionowe — ale i szkody gospodarzy rolnych będą bezmierne. Muszą tedy gospodarze, a zwłaszcza wójtowie w tych powiatach mieć się na baczności, i bronić ludność przeciw samowoli żołnierzy którzy częstokroć i siano i zboże bezprawnie ludziom wybierają i spasają. W takich wypadkach trzeba zaraz żądać od wójta obrony i stwierdzenia szkody. Tak samo potrzeba szkodę zaraz stwierdzić, którą w polu wojsko wyrządzi. A taksatorowie gminni powinni w tych sprawach być sumienni — i więcej ludzi niż skarbu rządowego żałować. Pieniądze na manewry i tak wydadzą; mają je wziąć żydzi i szpekulanci, to lepiej, że wrócą do ludu.

— W miastach, które już 4-go września posłów wybierają — do tej pory niema rzeczywistego ruchu wyborczego. Jak panowie demokraci z miast wolność wyborczą rozumieją — i jak się poprawiają — najlepszy dowód w tem, że na zgromadzeniach wyborczych nie chcą kaźdemu dać głosu. W Bochni i w Wadowicach najwięcej jeszcze sprawę rozruszała kandydatura naszego brata Marszałskiego.

— W Podgórzu i Wieliczce chyłkiem i po cichu kandyduje Danielak — wiedząc bowiem, że pomiędzy włóczęgami nie ma już co robić, pcha się między mieszczanstwo i inteligencją. Jużci w Podgórzu, gdzie jest przedsiębiorczy hr. Starzeński podejmujący się podobnych jak Ptak liwerunków, oraz w Wieliczce, gdzie byli tacy sławni gospodarze i dyrektorowie kasy po-

wiatowej — najlepiej pasuje Danielak, znający się na tem, jak się to wykrada adresy, lub gospodarzy groszem klubowych kolegów — na swoją korzyść!

KRONIKA.

Cieszyn. W dniu 28 sierpnia br. odbyło się w lokalu redakcyi »Wieńca-Pszczółki« w obecności posłów Szajera i Kubika, oraz innych przyjaciół, przybyłych na dzień jubileuszu do Cieszyna, pierwsze losowanie jubileuszowe.

Do tego losowania przypuszczeni byli wszyscy nasi dawni prenumeratorowie i czytelnicy, którzy tegoroczną przedpłatę w całości uiścili.

Wynik losowania był następujący:

Marczyński Jan wygrał cielę, Hoła Maciej latarnię, Garbień Kaz. sakiewkę, Kubieniec Jan dzban blaszany, Gąsiorek Franciszek lampę stołową, Fiałkowski Wojc. kurę, Mijał Józef, grzebień, Jarczyk Józef, zegar ścienny, Kostecki St. łyżkę, nóż i widelec, Pietruszka Jan książkę do modlenia, Pałuch Fr. kałamarz z przyborami do pisania, Juraszek Jan cukierniczkę z cukrem, Szopa Józef 2 ręczniki płócienne, Jaworski St. garnek żelazny, Stańko Walenty nóż kuchenny, Dąbek Andrzej scyzoryk, Głównia Józef chustkę na głowę, Mrzygłód Tomasz, krzyż pamiątkowy XX wieku, Kalandyk Marcin, solniczkę kuchenną, Janeczko Józef, koszyk kuchenny, Szałaciak Franciszek, parę lichtarzy, Kielar Józef, nożyczki, Boba Andrzej, książkę do modlenia, Brzęk Kazimierz zegarek kieszonkowy z Matką B., Blok Antoni zegarek z M. B., Kociąg Antoni kłódkę, Stonawski Ludwik solniczkę kuchenną, Willburg Marya, maszynę do szycia, Uryga Michał nożyczki, Czado Wojciech, lampę wiszącą, Tobała Szymon nóż kuchenny, Gołtyński Józef lustro ścienne, Chachro Józef łyżkę, nóż widelec, Jurkiewicz Józef, buciki dziecinne, Żymła Michał talerz drzewiany rzeźbiony na chleb, Czorek Józef, szkutałkę rzeźbioną, Dzięwoński Antoni, sakiewkę, Kolanko Jan książkę do modlenia, Rajczakowski Grzegorz, kurę, Kostrz Szymon, siekierę z toporzyskiem, Smoter Piotr, dzban żelazny. (C. d. n.)

— Wszystkim wygrywającym rozeszliśmy wygrane przedmioty w przeciągu miesiąca września.

Do 10 września wolno tym, którzy coś wygrali, żądać zamiast wygranego fantu, innego, któryby im był potrzebniejszy, w równej wartości.

Drugie losowanie jubileuszowe

odbędzie się w dzień św. Jadwigi t. j. 15 października, w którym udział wezmą ci, którzy do tego czasu złożą całą przedpłatę na rok bieżący.

Stanie się w ten sposób zadość życzeniu tych, którzy prosili, aby losowanie odroczyć do jesieni, aż coś zbiorą lub coś zarobią. Teraz dzięki Bogu żniwa skończone, więc pośpieszcie nadesłać należytości do 15 października.

Jeszcze »Obronie« parę słów odpowiedzi dać musimy na artykuł Ptaka w 59 nrze umieszczony: Radzilibyśmy p. wydawcy »Obrony«, aby lepiej w swoje sumienie wglądnął, czy on grosza chłopskiego nie wyludza i braci nie krzywdzi? Wszak na to, co pisał Zastawnik dotychczas nie nie odpo-

wiedział. Przypomnę tu jaką to ja o bronę od nich miałem, gdy obiecała mi dać radę w procesie z żydem, a gdym się na to spuścił, to tylko po terminie, przysłali mi 9 marca korespondentkę z zapytaniem co się stało na terminie 2 marca? Co piszesz p. Ptaku o krakowskiej sukmanie i o »obroncy rosyjskiego knuta«, — to też nie ma w tem nie mądrego. Wiemy, że tam sukmana rozumu i sumienia dodaje. A co do Rosyi, to i o tem nie wiesz pewnie, ile to tysięcy robotnika galicyjskiego idzie do Królestwa, i stamtąd złoto przynoszą do kraju. Czemu nie piszecie przeciw tym przeszkodom, które mają ze strony władz tutejszych? Muszą kołatać o paszport, poświadczanie gminy, płacić pisarzowi, częstować wójta, na końcu w starostwie się opłacać i z góry takse wojskową na 3 lata składać. Ten biedak musi czasem ostatni kabat z siebie sprzedać, by takse ową zapłacić, aby się wyrwać i z głodu w kochanej Galicyi nie zginąć. Ty, bratku Ptaszku, o tem nie wiesz, czy nie chcesz wiedzieć, bo ci z tem wygodniej. Wierzmy ci też całkiem, że nie dasz ani grosza na lampę, kielich, lub tp. bo u ciebie tylko ten mądry, co ma pieniądze, ale lud cały, oświecony przez WX. Stojałowskiego, który porzucił korzystne widoki materyalne, aby jego bronić, lud mu zawsze, wedle możności, dobrowolnie bez przymusu dopomagać będzie swym groszem i popierać go wraz ze stronnictwem, bo się poznał na obłudzie zdrajców i wie gdzie szukać prawdy i prawdziwej obrony.

S. Zięba, J. Zyman, S. Rakoczy, J. Kawaler, J. Nieużyta, S. Gregorczyk.

Kilka słów po zgromadzeniu w Nowej wsi. »Piszą w historyach polskich, że podczas sejmu czteroletniego, za czasów rosyjskiej carowej Katarzyny, pracowali niektórzy posłowie polscy w Warszawie nad tem, aby »lud« miał wolność. Lecz panowie szlachta w swej większości byli temu przeciwni. Wypracowali tedy konstytucyą o której dużo piszą i bardzo ją chwala, lecz w tej konstytucyi dla chłopu było bardzo mało, ledwie tyle, że zakazano panom chłopu strzelać jak zwierzyne — i trzymać przez przymus na roli. I dzisiaj, bracia kochani, gdzież szukać wśród szlachty i innych panów z miasta, którzyby się dla narodu poświęcić i pracować chcieli? Wśród biurokracy i zubożonych mieszczan, prawdziwych przyjaciół ludu znaleźć trudno, bo to są panowie »honorowik«, którzy za nasze pieniądze wygodnie sobie żyją a nam siedzieć cicho i cierpliwie każą.

Jęczymy więc cicho pod ciężarem ustaw, bo choć mamy niby konstytucyą, to cóż, kiedy ci, co ją wykonują, są niemiłosierni i niesprawiedliwi? Dlatego prawdziwej wolności nie mamy.

Zwołasz więc, to cię obsadzą zjeżonymi bagnetami, jak to w Nowej wsi 5 lipca miało miejsce, lub też na zgromadzenie napcha się pańskich fagasów i lizuniów i mówić ci nie dadzą, więc komisarz je rozwiązuje. Albo też p. starosta wyszuka jakieś tam choroby i wiec zakaże, albo też obwaruje żandarmami, którzy krążą z bagnetami ed rana do nocy. Nie możesz się bracie, wspólnie naradzić nad swą niedolą, bo cię podpatrują na każdym zgromadzeniu, jak zbiega i czyhają jak jastrząb na kurę, aby uchwycić za słówko nieostrożne i potem po sądach włóczyć. Bracia czytajcie »Wieńca« i wstępujcie do stronnictwa, bo inaczej zginęlibyśmy w tej ciemności.« J. Czarnik.

Nieurodzaj i drożyzna. Piszą nam z Ryczowa: »U nas i gdzieś tylko widział w okolicy, są bardzo liche urodzaje, zwłaszcza na żyto, owies, jęczmień i konieczyne, bo ich niema ani połowy tego, co było w przeszłym roku; tylko pszenica dosyć piękna, ale jej u nas mało sieją, bo nie ma pod nią

dobrego pola Ziemiaki się też nieźle przedstawiają, ale jeszcze nie wiadomo, co się z niemi stać może. Stan rolników będzie więc w tym roku opłakany bo chleba mało u nas, chyba w innych stronach będzie więcej. Węgłe drogie bo po 60 ct. i więcej płacić trzeba za centnar, t. j. 50 kilo, a drzewa na opał to już całkiem niema gdzie kupić. Cóż będzie dalej z mniejszymi włościanami, — bo ci więksi prędzej sobie dadzą radę mając lepsze zapasy, oraz konie, któremi i kilkadziesiąt mil mogą pojechać, aby przywieźć, co potrzeba. My biedni musimy czekać aż nam na miejsce przywiozą wszystko i płacić tyle, co od nas zażądata!

Jan K. z Ryczowa.

Pożar w Dworach. Donoszą nam: »W dniu 15 sierpnia, właśnie gdy w naszej parafii, w Oświęcimiu odbywał się odpust, a lud z Dworów był częścią tamże, a częścią w Kalwarii, wybuchł u nas ogień w samym środku wsi, wzniecony przez nieostrożność dzieci, a trzeba wiedzieć, że domy u nas tak stoją gęsto, iż prawie jeden z drugim się styka. Ludzi mało więc było dnia tego, wody brak, bo wioska w górze, a do tego jeszcze dość silny wiatr. Jednak Bogu dzięki, przybyły zaraz 2 sikawki z Monowic, jedna z Gromca, 2 z Oświęcima, jedna z Babic, i jedna od księżnej Ogińskiej z Bobrku. Nie brakło też ludu z wymienionych miejscowości, również jak z Zaborza i Bobrownik, który donosił wodę skąd tylko mógł. Straż oświęcimska pod przewodnictwem p. Bieleckiego, ustawiła swą sikawkę pod górą, w Starej Wiśle, skąd było około 100 metrów i przyczyniła się do wstrzymania ognia, który zniszczył tylko 14 domów i jedną stodołę. Dwa domy zostały roztargane. Z rzeczy nic nie uratowano. Z domów było ubezpieczonych tylko 10.

Tu się należy serdeczne staropolskie: — Bóg zapłać! zacnym uczestnikom ratunku. Winniśmy pochwałę kierownikom sikawek, za ich działanie, mianowicie, braciom z Monowic, Szymonkowi W. Tusiejskiemu J. i innym, oraz St. Wanatowi, wójtowi z Gromca, Józefowi Piotrowskiemu, W. Kale, M. Czerwikowi z Babic, straży z Oświęcima i niektórym panom, którzy wielce dopomagali zachętą i czynem. — Zwracam tu uwagę kochanych Braci, by przy wyborze postów żądali od nich przyrzeczenia, że będą się starali o przymusową asekurację.

Antoni Szymeczko z Dworów.

Zakazany gościniec i kara za leśne śmiecie. W lasach hr. Andrzeja Potockiego różne oburzające się dzieją nadużycia, nie wolno nawet pójść prywatną drogą przez las do wioski. Gdy jeden z mieszkańców Wodnej szedł raz lasem z Chrzanowa do Czyżówki, wypadł na niego z laską w rękę dozorca lasowy, Antoni Borawski i nuż krzyczeć na niego i gonić, a byłby go niewinnie ubił. Wiesniak uciekł a potem użalił się przed nadleśniczym. Tenże widząc, iż nie jest przygotowany do leśnej kradzieży, spytał zdziwiony, czego dozorca żądał od niego. Zapytany odrzekł: Chyba mu się podobał mój surdut lub zegarek. Tak więc panu Borawskiemu sztuczka się nie udała, ale strzeżcie się przed nim bracia. Dawniej brał się tylko do leśnych ptaków, i strzelał tylko wrony, kruki i jastrzębie, których jadł mięso, ale teraz bierze się i do wioskowych ptaków. Niedawno skatował Józefa Grzyba, który jeszcze niewinnie siedział za niego w więzieniu.

W lasach hrabiowskich wiatr strąca z drzew suche gałęzie i liście na podściółkę i ludzie zbierają, ale krwawo opłacać się muszą, gdy go strażnik lasowy pochwyti, ale co mu w polu szkody robi zając albo sarna, lub lis co mu kury dusi, to się za nie liczy, tylko śmiechy szydercze wzbudza. Zdaje się, że chłop za człowieka nigdy uważany nie będzie, panowie go cza-

sem głaszczą po twarzy ale po plecach harapem biją. W Czyżówce administracya chrzanowska zarządziła na chłopów sekwestrację za lasowe szkody i tak przyszło im płacić przeszło 300 złr. za leśne śmiecie! Córce biednej wdowy, Elżbiecie Kępkównie, która wraz z matką, z pracy rąk żyje, zabrano na licytacji ostatnią spodniczkę na którą po parę groszy składała sobie przez rok cały. Chodziła więc biedaczka po wsi całej płacząc i prosząc o pomoc i tak zaledwie 1 złr. zebrała by ją sobie wykupić. Tak to drapieżne wilki szarpia z nas odzienie i ostatni grosz wyciągają, jakby nigdy umierać nie mieli, ale przyjdzie czas, że rachunek zdadzą. P. hr. Potocki mógłby kazać zrobić wielką wannę i ze swą familią kąpać się we łzach ludzkich. Grzać tej kąpieli jużby nie potrzeba, bo dość już gorąca. D. F.

Msze św. odprawione. Maryan Lysek z Lomnej do Opatrzności Boskiej 11 sierp. Jan i Marya Zmuda z Marcyporęby za spokój duszy Katarzyny 12 sierpnia. Galos Karol z Pasieki za dusze w czyśćcu 13 sierp. Kaz. Kowalówka z Brzezinki za duszę Jana Barana i Józefa Kowalówki 14 sierp.

Odpowiedzi redakcyi.

K. K. w W. Wszystkich opisów zająć z duchownymi, umieszczać nie możemy, bo ich zbyt dużo. Podajemy tylko niektóre, ale za to wszystkie co przysłane, pójdą do Rzymu. St. Zawadzki z Wiatrowic. Otrzymało. Wojc. Rachwał z Lysiny dziękujemy za podarunek na fant przysłany. Reszta przesyłki policzona na prenumeratę według podanej wartości.

Na stronniciwo chrz. ludowa. Józef Hudyka z N. Sącza 1 kor. Jan Mleczo z Białej 60 gr. Andrzej Dąbek z Tenczynka 2 kor. J. Krawczyk z Kent 1 kor. Jędrzej Budzyński z Sokołowa 1 kor. Z Gorzowa: Stanisław Paweła 1 kor. Ignacy Paweła 3 k. 26 gr. Wojc. Gabryło 10 gr. Jędrzej Gorzał 20 gr. Józef Medoń 15 gr. Wal. Jucha 15 gr.

»Hołd jubileuszowy Chrystusowi Bogu«.

(do rozporządzalności WX. Red).

Józef Hudyka z N. Sącza 1 kor. Józef Hankus z Żywca 1 kor. Z Gara-Busteni: Józef Jurkiewicz, Filip Lebkuchler i Ludwik Haas po 1 kor.

OGŁOSZENIA.

Czeladnik kowalski, kawaler, znajdzie miejsce, za dobrem wynagrodzeniem u Piotra Babulskiego w Dzikowie p. Tarnobrzeg.

Masło świeże albo solone po jak najtańszej cenie poleca **Wojciech Jopek** w Bliznem p. Jasienica. 3—3

Skrzypce dobre i tanie z fabryki Siedla w Bernie, kosztujące 15 koron (bez smyczka) są za 11 koron do nabycia u A. Wąsika w Brzostowej Górze, poczta Majdan koło Kolbuszowej. 3—3

Studenci znajdą u pewnej rodziny mieszkającej w Cieszynie na Przykopie (Mühlgraben) obok troskliwej opieki, utrzymanie za mierną opłatą. Zgłaszać się do Administracyi »Wieńca-Pszczółki« w Cieszynie. 3—3

Michał Dyrcz w Sukiennicach nr. 36 w Krakowie, poleca staropolskie **sadło, stoninę i smalec**, które wysyła pocztą lub koleją za zaliczką pocztową, po umiarkowanych cenach. 3—3

E. PEGAN

Triest via S. Francesco nr. 6.

wysyła z opłatą cla i pocztą 5 kilowe paczki za pobraniem :

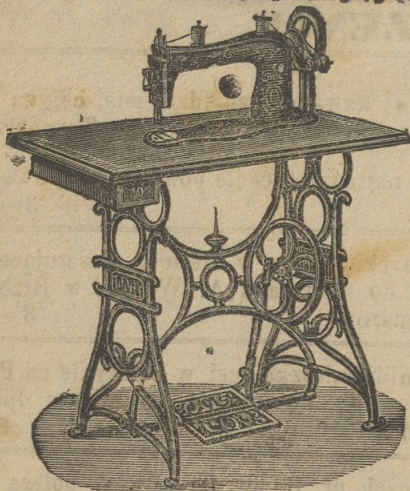
Kawę za 1 kilo: Ceylon 3 korony 60 gr. Portorico 3 kor. 20 groszy.
Kuba 3 korony 30 gr. Malabar 2 korony 40 gr. Rio 2 kor. 40 groszy.
Santos 2 korony 40 gr. **Rodzynki** bez pestek za 1 kilo 1 koronę 28 gr.
Migdały za 1 kilo 2 korony 40 groszy. **Marony** 5 kilo 3 korony. **Oliwy**
 5 kilogr. blaszanka 6 koron. **Pomarańczę** 5 kilo koszyk 3 korony 20 g.
Cytryn 5 kilo koszyk 3 kor. **Herbata** Souchoung za 1 kilogram 4 kor.
 80 groszy. **Herbata** Kongo za 1 kilogram 8 koron.

Dla pp. kupców rabat.

Najlepiej kto zamawia $4\frac{3}{4}$ kila kawy, bo ma pełną wagę.

(Zamówienia pisać po polsku).

Najlepiej robić ocet samemu, przyczem wiele się oszczędza. Każda gospodyni która użyje ulubionej essencji octowej »Vinacet« i to przez pojedyncze rozcieńczenie tejże essencji w wodzie, otrzyma stosownie do potrzeby ocet świeży, znakomitej jakości. Ocet gotowy kupiony jest często zepsuty, a najczęściej podlega zepsuciu w kuchni. Ocet zepsuty jest bez wartości, nie konserwuje potrawy a przytem szkodliwy jest zdrowiu. Kto raz użył essencji octu »Vinacet« będzie jej zawsze używał. Skład w Cieszyńcu u Pawła Marka. Cena: Flaszka ćwierć litra (na 5 do 10 lit) kosztuje 1 koronę, flaszka litrowa (na 20 do 40 lit kosztuje 3 korony.



Największy skład chrześć.

MASZYN DO SZYCIA

i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież
 wszystkich najnowszych systemów.
 Nauka haftu ozdobnego, robót ażu-
 rowych, smyrneńskich, mereszek itp.
 zupełnie bezpłatnie.

R. Pawłowskiego, dawniej
JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
 nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
 taniej.

Cenniki ilustrowane przesyła bezpł.